

Wychodzi odziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
 rocznie 10 złr.
 ćwierćrocznie 2 „ 50 e.
 miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
 rocznie 13 złr. 60 c.
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „
 miesięcznie 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bienkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Sobota dnia 8. Czerwca. — Medarda Bisk. (ryzm.) — Fteraponta (grec.).

„Przyjaciół Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
 Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Wydawnictwo pod l. 503²/₄ obok kościoła P. Marji. Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.) Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłat 4 —

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Paryż 6. Czerwca. Sprawca zamachu na Cara nazywa się Antoni Brzeciński, z Wołynia i liczy lat 20., rodzice jego znajdują się od trzech lat na Sybirze. Zastawił on swój paletot za 9 złr. i kupił zato dwururkowy pistolet. Strzelał on w oddaleniu 15 kroków na Cara, powracającego z przeglądu wojsk w lasku bulońskim, który wraz z Napoleonem i dwoma wielk. książętami siedział w otwartym powozie. Pistolet był przeładowany a kula trafiła głowę konia, kilka osób jest ranionych. Zgromadzona publiczność rzuciła się na sprawcę i chciała go obwiesić (?) Policja przeszkodziła temu i oddała go stugwardzistom. Miałem, że nie ma współwinnych. Z powodu tego panuje wielkie oburzenie między ludem, który wszędzie wykrzykuje „Niech żyje Car“. Koło pałacu sprawiedliwości były demonstracje innego rodzaju a policja przedsiębrała liczne uwięzienia, między innymi aresztowano znanego adwokata Floquet.

Wiadomości polityczne.

Ku uzupełnieniu naszego sprawozdania z ostatnich rozpraw adresowych Izby deputowanych rady państwa niewiele mamy już dodać! Po przytoczonych wczoraj głosach polskich, przemawiał w dalszym toku debaty jeszcze tylko p. Krzeczunowicz wnosząc do ustępu 21. projektu adresu następujący dodatek: „Spodziewamy się, że dotyczące wnioski będą przedłożone równocześnie z wnioskami mającymi na celu rewizję i uzupełnienie zasadniczej ustawy „państwa“, motywując go koniecznością obszernej autonomii dla Galicji, która przyjęciem tej poprawki, zostanie przynajmniej zabezpieczona od zwleczenia ad calendas graecas. Poprawkę tę jednakże spotkał taki sam los, jak i inne, t. j. została odrzuconą. W dalszej debacie niebrali już delegaci polscy żadnego udziału i popisywali się w niej tylko centraliści swojemi frazesami liberalizmu kosmopolitycznego, a między tymi odznaczyli się szczególnie pp. Schindler, Mühlfeld i Plener, pierwszy nie wzorującą mową przeciw oktrojowaniu ustawy o uzupełnieniu armii w zachodniej połowie monarchii, drugi przeciw konkordatowi, a trzeci przeciw gospodarstwu finansów teraźniejszego rządu, co zmusiło ministrów wojny i finansów do stawiania w obronie rządu. W końcu jak już wiadomo, nastąpiło przyjęcie adresu bez wszelkiej zmiany.

Nie od rzeczy będzie nadmienić jeszcze w tem miejscu, jak się na debatę adresową rady państwa zapatrują dzienniki czeskie. Ubolewają one w ogóle nad zupełnym brakiem idey i przyznają niejako wartość tylko mowom antidualistycznym Thuna, Skenego, Svoteca, Arndta i Schmerlinga. Arndta zaprzeczenie kompetencji radzie państwa, usprawiedliwia podług nich usunięcie się Czechów. Postawę rady państwa w obec konkordatu nazywają dzienniki czeskie niesto-

sowne i sądzą, że zniesienie konkordatu będzie pierwszym krokiem do anexyi Przedlitawii do Prus. Zdaje nam się jednak, że obawa ta jest za daleko posunięta.

W Peszcie odbył się już 5. b. m. niejako prolog uroczystości koronacyjnej. Deputacja sejmowa, której poleczone zostało doręczenie dyplomu inauguracyjnego, zebrało się o godzinie 4. z południa w biurze prezydenta ministerstwa stanu, a ztamtąd udalo się pod przewodnictwem prymasa do burgu. W krótko po przybyciu jej do sali tronowej wszedł Cesarz ze swiątą dworską. Poprowadził go pierwszy odzwierny, pierwszy ochmistrz dworu, dygnitarz niosący krzyż apostolski, i pierwszy koniuszy hr. Emeryk Batthyanyi. Po raz pierwszy wystąpiła także gwardya węgierska. Cesarz w uniformie marszałka węgierskiego zajął miejsce na tronie, poczem prymas przemówił mniej więcej w te słowa: „Zwołani przez Waszą król. Mość w grudniu 1865 magnaci i stany sądzą, że nadeszła wreszcie gorąco upragniona chwila do zanieśienia prośby, ażebyś Wasza król. Mość raczył się koronować, koroną Śgo Szczepana. W zaufaniu, że Wasza król. Mość raczysz uczynić zadość temu życzeniu wiernych stanów, przygotował sejm dyplom inauguracyjny, i deputacja składa go z hołdowniczą wiernością u stóp tronu.“ Cesarz odpowiedział krótko, że czuje się szczęśliwym, iż może spełnić życzenie kraju, i że na dyplom odpowie jutro. Słowa te przyjęte zostały z hucznym okrzykiem „Eljen!“, poczem oddalił się Cesarz, poprzedzany przez dwór i ministrów.

Prócz tego przyniosły telegramy peszteńskie z d. 5. b. m. jeszcze następujące szczegóły odnoszące się do uroczystości koronacyjnej. W Izbie magnatów przyjęty został projekt ustawy, względem spisania dokumentów abdykacyjnych w obudwu czytaniach, poczem prezydent mianował członków rozmaitych deputayj koronacyjnych. W obudwu Izbach miało odbyć się nazajutrz (6) zrana posiedzenie, na które członkowie mieli przybyć w gali, gdyż deputowani mieli o godz. 12. w południe, a magnaci o 1. składać królowi in (corpore) swoje uszanowanie. Z Izby deputowanych wyznaczył także prezydent deputację z 23 członków do przyjmowania arcyksiążąt. Po południu d. 5. b. m. miała deputacja kościoła augsburskiego składać królowi podziękowanie za cofnięcie patentu względem protestantów. Tego samego dnia znowu przybył już do Pesztu ambasadorowie Francji Anglii i Porty, tudzież poseł hiszpański; festyn lu du odłożony został na przyszłą środę.

Weale inaczej jednak manifestuje się w tym względzie opinia publiczna w Kroacji, i chociaż rady municypalne wybierają tam po największej części deputację koronacyjną, widać przecież ze wszystkiego, że zapal ten jest więcej przymusowy. Niezbywa też przytem i na manifestacjach weale niemilych. Tak między innymi został dziennik „Pozor“ z dnia 5. b. m. skonfiskowany za

artykuł, który nazywa każdego zdrajcą kraju, który uczestniczył przy koronacji, a hr. Jankovics, jeden z najznakomitszych magnatów Slawonii, nieprzyjął wprost zaproszenia na koronację dla tego, ponieważ sejm kroacki nie jest przytem reprezentowany.

Do zjazdu monarchów w Paryżu nieprzystają dzienniki wszelkiej barwy i narodowości przywiązywać ważnych celów politycznych. Zapuszczanie się jednak w takie kombinacje wydaje się w tej chwili jeszcze zanadto niepraktycznym, i dla tego wolimy poprzestać na rejestrowaniu głosów, jakie podnosi niezawisła opinia francuskich o odwiedzinach carskich. Kilka takich głosów przytoczyliśmy już, a dziś przytoczymy jeszcze słowa dwóch innych dzienników paryzkich, mianowicie „Temps“ i „Siecle“. Pierwszy z nich powiada: „Paryżanie nie wnosili okrzyków uniesienia na cześć cara nie składali mu hołdów, bo Paryżanie zbyt cenią uprzejmość, iżby mieli radośny objawić zapal dla monarchy, który z Polską, naszą przyjaciółką, postępuje sobie w sposób, wszystkim wiadomy; a który przez usta księcia Gorczakowa wydał ową odpowiedź na przedstawienie francuzkiego ministra: taki wyraz uczuć Francji — jakąż to niezręczność! Car Aleksander byłby dobrze to pojął, że byłaby to tylko krwawa ironia, a my jesteśmy zbyt wykształconym narodem i nie możemy drwić sobie z gości naszych. A więc nie przyjmowaliśmy cara okrzykami wesela, nie składaliśmy mu żadnych a żadnych owacji.“ „Siecle“ zaś pisze: „Obecność cara sprawia na demokratycznej ludności naszego kraju jedno tylko wrażenie: stawia jej przed oczyma tem żywszy i droższy obraz skrawionej i znieważonej Polski. Nowem współczuciem i nową miłością napelnia się serce ludu dla tej siostrzycey naszej ojezyny, którą już dziesięć razy fałszywie ogłoszono jako umarłą, a która stoi, powinna być i będzie wolną!“

Wiadomość podana w naszym telegramie z „Liberté“ o podpisaniu przez cara obszerniejszej amnestji w Paryżu niesprawdziła się dotąd weale.

Furta, którą zamierzają Prusy dojść z czasem do opanowania południowych Niemiec, występuje coraz wyraźniej w postaci zjednoczenia silnego, o które teraz toczą się układy w Berlinie. Jakoż podług doniesienia dzienników berlińskich miały układy te dojść już tak dalece, że jeszcze przed odjazdem p. Bismarka do Paryża nastąpiło porozumienie się co do głównych podstaw zjednoczenia. Konferujący ministrowie przyjęli sposób głosowania większością zamiast jednogłośnie, a jak tylko uchwała ich będzie ratyfikowana, obiorą się techniczni pełnomocnicy na szczegółowe obrady w Berlinie.

Sprawa północnego Szlezwiku przypomina się od jakiegoś czasu znowu coraz

części politycznemu światu, wszelkie jednak wiadomości w tym względzie, są jeszcze bardzo wątpliwe — a nawet sprzeczne. I tak gdy półurzędowi korespondenci berlińscy do dzienników niemieckich zaprzeczają wprost wiadomości podanej w „Patrie“ o poufnych prusko-duńskich układach powiada przeciwnie „Nord Allg. Ztg.“, że mylna jest tylko wiadomość dziennika „Patrie“ jakoby odstąpienia północno-szlezwickie miały ograniczać się tylko na dystryktie Apenrode, które mają być odstąpione i prowadzą się tylko poufne rozprawy wstępne, przy których oświadczyła Dania, iż gotową jest przystąpić do dalszych układów na podstawie propozycji pruskiej.

Jeśli zaś można wierzyć dziennikowi „Gazette de France“ załatwiona zostanie kwestja zwrócenia Szlezwicku nie w Kopenhadze lecz w Paryżu przez konferencję monarchów Prus, Francji i Rosji. Car Aleksander zastępowałby przytem niejako interesa króla duńskiego, a Francja z grzeczności dla ukoronowanych gości zrzekłaby się głosowania ludu.

Między Florencją i Rzymem miało nastąpić w ostatnich czasach znaczne zbliżenie się. Podług prywatnych listów z Rzymu zaproponował rząd włoski przez magr. Villamariny papieżowi, ażeby dla wytępienia band zbójcekich i ku ochronie od rozruchów rewolucyjnych pozwolił Włochom obsadzić czasowo niektóre dystrykta pograniczne. Projekt ten popierany przez hr. Sartiges, był przedmiotem kilkakrotnych narad w Watykanie, a teraz miał już kardynał Antonelli oznajmić p. Villamarina, że rząd papieżki zgadza się na tę propozycję.

Król Włoski Wiktor Emanuel powrócił 6. do Florencji. W biórach izby toczą się ciągle jeszcze obrady, nad projektem ustawy względem sprzedaży dóbr kościelnych.

Lord Stanlej oświadczył w izbie niższej, że Austria nieprzyłączała się do żadnej noty, jaką miały główne mocarstwa wysłać do Porty w sprawie Kandy. To prawda, ale i to pewna, oraz, że Anglja przyrzekała mocarstwom niestawiać żadnych przeszkód ich krokom w Stambule.

Tymczasem utwierdza się coraz więcej przypuszczenie, że wypadki na wyspie Krecie i stary pretext Moskwy, występowania w obronie chrześcian w Turcji, skoro opatrzy ona stanowczą chwilę do mieszaną się w sprawy tego państwa, mogą spowodować gwałtowne rozwinięcie kwestji orientalnej. Obawa ta znajduje wyraz szczególnie w dziennikach angielskich, które spoglądają z wielkim niedowierzaniem na zjazd monarchów w Paryżu.

Delegacja polska w radzie państwa.

Rozprawy adresowe bywają najlepszą sposobnością tak dla pojedynczych, jak i dla całych stronnictw, do wyświecenia ich zapatrywań i określania programu, którym się te stronnictwa kierują. Delegacja sejmowa galicyjskiego dość też obszernie korzystała z nadarzającej się jej sposobności, bo kilkakrotnie występowali w jej imieniu różni mowcy.

P. Krzeczunowicz, przeznaczony przez koło polskie na pierwszego mowcę, przedstawił, aczkolwiek nadto oględnie i ogólnikowo stanowisko polskiej delegacji, która

przechylając się w zupełności do ugody z Węgrami żąda i dla innych krajów odpowiednich instytucji i gwarancji konstytucyjnych. Jaśniej i dobitniej, dotknął najważniejszej dla nas sprawy, to jest autonomii p. Ziemiałkowski, który w specjalnej rozprawie określił zgubność systemu centralistycznego, p. Sawczyński okolicznościowo tylko zabrał głos, aby jako prawy Rusin odeprzeć zarzuty, czynione przez ks. Guszalewicza Polakom. W Izbie wyższej przemawiał hr. Gołuchowski solidarnie z kółkiem polskim w myśl autonomii krajowej i odpierał napady centralistów na rządy Beleredego, za którego systemu istotnie Polacy dopiero traktowani byli nieco konstytucyjnie.

Zdawało się przeto, że delegacja nasza ułożywszy w kółku program, wedle którego postępywać miała w wszystkich kwestiach, po poprzednich mowach i po odrzuceniu wszystkich jej poprawek, wiedzieć będzie, w jaki sposób udział wzięść ma w głosowaniu następnem. Kółko na swem odnośnem posiedzeniu zdecydowało się też za głosowaniem przeciw adresowi, ponieważ poprawki Polaków, tyżące się uznania i rozszerzenia autonomii nie zostały przyjęte. Aż tu nagle telegram uczynił nam niespodziankę, donosząc, że Polacy w ostatniej chwili zmienili swój zamiar i głosowali za adresem.

P. Zybliekiewicz uzasadnił to wotum tem, że tylko dla tego Polacy tak głosują, ponieważ inaczej wydawałoby się, jakoby się oświadczało przeciw ugodzie z Węgrami.

W ostatniej więc chwili zajęć musiała w kole polskim jakaś okoliczność, która zmieniła pierwotny zamiar delegatów polskich głosowania przeciw adresowi, gdyż powyższy przez p. Zybliekiewicza podany powód jest tylko pozorem, pokrywającym głębsze motywy.

Owoż — aczkolwiek niemamy zupełnie autentycznych sprawozdań z posiedzenia kółka polskiego — wnosić możemy z krótkiej wzmianki „N. f. P.“ jak równie z doniesień, otrzymanych poufną drogą z Wiednia, że na zmianę wotowania wpływ miała pogadanka br. Beusta z przewodzcami polskimi. Br. Beust wystawił niedogodność głosowania frakcji polskiej przeciw adresowi dla swej polityki i dążności rządowej i musiał zapewne znaczne uczynić ustępstwa, w zamian czego delegacja polska odstąpiła od swego postanowienia i głosowała w myśl rządowego adresu. Br. Beust, zręczny dyplomata, umie to ocenić, co za znaczenie w obec Europy ma przyjęcie jednogłośne adresu, który jest wyrazem programu rządowego. Wykazuje ono siłę rządu i jest wielkiem dla br. Beusta poparciem. W obec zaś krajów monarchii przystąpienie Polaków do adresu jest mimo zastrzeżenia dalszym ciągiem polityki rozpoczętej w ostatniej kadencji sejmowej.

Dla tego spodziewamy się, że Polacy nie bez podstawy przerzucili się tak nagle w kwestji adresowej, i że przyrzeczenia br. Beusta nie zostaną obietnicami, bo tylko

w takim razie przebaczyć można tej utylitarności powodującej się delegacji kroku tego. Dowiadujemy się że ceną tej zmiany było, prócz mianowania polaka ministrem bez teki, [hr. Alf. Potockiego, a dr. Ziemiałkowskiego lub Zybliekiewicza jako szefa sekcji], potwierdzenie ustawy sejmowej o radzie szkolnej, rozszerzenie prawa wyborczego, zaprowadzenie języka polskiego w szkole i urzędzie; ostatecznie ustanowienie we Lwowie najwyższego sądu dla Galicji.

Byłyby to zaiste znaczne koncesje, gdybyśmy . . . je otrzymali.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczoraj wytoczono kryminalny proces p. Epsteinowi znanemu kuglarzowi, za czyn, który w społeczeństwie naszym dzięki Bogu jest rzadkością. Oskarżycielka należy do podupadłej rodziny tutejszej i ma być chorą; oskarżonego zaś uwięziono w skutek czego czwartkowe przedstawienie jego było zapewne ostatnim. Względem na ustawy niemniej względy przyzwoitości, zniewalają nas do zamileczenia bliższych szczegółów, skoro jednak śledztwo dojrzeje, nieomieszamy o przebiegu zdać bliższą sprawę.

* Przed kilkoma dniami przytrzymano Niemca na kolei, który słowiki wyłapywał nasze. Oczywiście odebrano biedne ptactwo z rąk cywilizatora który chciał je zawieść do riterów i junkrów i puszczone na wolność w każdym z Lwowskich ogrodów po kilka. Szkoda tylko że takie same nie istnieją przepisy co do grosza krajowego — częstsze bowiem przy wywożeniu tegoż zdarzałyby się konfiskaty i to nie tylko przybyszów ale i krajowców którzy swojski grosz marnują — za morzem.

* W Poniedziałek odbędzie się w pojezuickim ogrodzie wielki festyn ludowy, połączony z loteryą fantową na dochód pogorzalców brodzkich, 5 muzyk wojskowych wezmą w nim udział.

* Jeden z posłów nasłuchawszy się tyle o oszczędnościach w budżecie chciał teorię przemienić w praktykę i w celu oszczędzenia funduszu krajowego niebrał dyet podczas ostatniej sesji sejmowej. Wróciwszy jednak do domu dowiaduje się iż jest w tym rodzaju unikałem, gdyż nawet Jo. JW. Wiel. i Wbni. dyety wraz z kosztami co do grosza pozabierali. Przyjeżdża przeto do Lwowa i z indygnacją zabiera z kasy krajowej należny mu pieniądz, obracając go na inny zakład krajowy.

* Strzelanie kurkowe rozpocznie się na strzelnicy lwowskiej w niedzielę Świąt Zielonych d. 9. ezerwca o 4. z południa, a skończy się 19. wieczorem. Wymiar strzałów i rozdział nadgród z których najwyższa wynosi 100 złr., odbędzie się w święto Bożego ciała. Przed rozpoczęciem strzelania królewskiego odprawioną będzie msza św. strzelecka o godz. 11. rano przy uczestnictwie członków w strojach narodowych, poczem nastąpi o 4. godz. uroczyste wprowadzenie króla kurkowego, który pierwszym strzałem abdykując, zapowiada bezkrólewie.

* Po zawieszeniu „Politik“ organu czeskiego stronnictwa narodowego, poczęto wydawać dziennik „Corespondenz“; rząd jednak zrobiwszy redakcyi 4 processa zawiesił i ten dziennik. Natychmiast po zawieszeniu ukazał się „der Patriot“ a prócz niego „Nationalzeitung“ jako rezerwa na wszelki wypadek. Podziwu godna ta solidarność i ofiarność stronnictwa, które mimo doznanych klęsk i strat materialnych odstraszyć się nie dała i programu wiernie dotrzymuje.

* Spór toczący się od lat wielu po biórach nad kwestją, czyli społeczeństwu naszemu potrzebne są komedje niemieckie, które rok rocznie uszczuplają fundusz drohowyżki hr. Skarbka i budżet państwowy do dotacyi zmuszają znacznej, rozstrzygnęła lwowska publiczność doraznie dnia przedwczorajszego. P. Epstein, kuglarz, dawał swe przedstawienie w dniu na teatr niemiecki przypadającym; przedstawieniu jego

poprzedzała komedycja: „Eine Erzählung ohne Namen“ a ponieważ zgromadzona licznie publiczność nie należała do szczupłego zastępu adoratorów Szejne Heleny, przeto widząc rozwlekłą komedję, podczas najczulszej sceny, adonisa wraz z primadoną i całym zastępem wypukała zmuszając tym sposobem do zaprzestania farsy niedokończonej. Po spadnięciu koryntny huezne oklaski udowodniły, iż zgromadzona publiczność raczej orkiestrę jak Lustspiele chce słuchać.

* Wice-burmistrz miasta Stanisława widząc nawet rodzących się na radzie i po za rada wniosków i projektów do samorządnych ulepszeń się odnoszących, postanowił choć jeden wprowadzić w życie. Opóścił tedy wszelką politykę którą zaścianek jego zajmować się nie przestał, i jał się żywotnej bo żołądkowej sprawy. Jatkę, zte, drogie i szczupło ważne dostarczały mięso, a podczas szabasu i świąt żydowskich zupełnie były zamknięte. Otóż zawiąawszy spótkę konsumentów mięsa, przybył jako ich delegat do Lwowa i zabrał ze sobą, rzeźnika który ma czoło stawić tamtym przedsiębiorcom i żołądki stanisławowskie pożywalnym zaopatrzyć mięsem. Za tym przykładem powinny pójść i miasta inne, a rozbudziwszy współzawonietwo usamowolnić mieszkańców.

* Petersburgscy korespondenci rozrabiają, że car zabrał ze sobą do Paryża 1500 gwiazd orderowych różnych nazw i stopni, między tymi samych św. Andrzeja orderów 12, prócz tego kosztowności na 300000 rubli jako pierścienie, tabakierki, szpilki, zapinki i naramienniki. Tym tedy firmamentem gwiazd chce car północy oćmić oczy Paryża, by strumieni wylanej przez niego krwi niedojrzał. Temi darami chce zatkać gęby, by o uszy jego się nie obłisprawiedliwy sąd Europy, nieprzyzwyczajony do moskiewskiego serwilizmu i fałszu—nawet dla dam przygotowane są dary dla zjednania sobie ich łask. Lecz mylić się może car w zamiarach przekupnika, frymarka jego na gruncie francuzkim nie przyjmie się tak jak na zgnilych petersburskich lagunach, a tak gorliwy o honor swój Francuz, nieda się napiętnować gwiazdą z rąk gnębiela Polskiego narodu. Jeszcze jednej użyć chciała agencja rosyjska sztuczki, stara-

jąc się namówić Polaków, w Paryżu będących do podpisu adresu do cara — ale ta niemądra ekspektoracja mądrze się skończyła na podpisaniu kijami na plecach agitatora. Przyjęcie cara było mimo wszystkich wysiłów nieprzyjaznym. Nie dość, że zmieniono w ostatniej chwili porządek ulic, przez które orszak cesarski z dworca kolei żelaznej miał przechodzić do tuil rjów, ale nawet pomimo upału zamknięte wysłano po cara powozy, by go mniej dolatywały głośne okrzyki „Vive la Pologne!“ powtarzające się na całej drodze przez bulwary, lub „Vive Napoleon“, którym to okrzykiem publiczność francuzka umyślnie zapobiedz chciała fałszowemu tłumaczeniu zwykłego „vive l'empereur!“ Demonstracje musiały być nader dotkliwe, kiedy policja paryzka przedsiębrała liczne aresztowania.

* Na wystawie paryzkiej w podziw wprawia wszystkich widzów zegar wystawiony przez zegarmistrza z Verviers. Przedstawia on dom, w którym Napoleon I mieszkał na Elbie. Tarcza z cyframi wisi na gzymsie domu. Nad nią wznosi się na sześciu kolumnach wieżyczka, na której jest orzeł francuzki. Podstawa zegara przedstawia wyspę Elbę, morze i kawał stałego lądu. Morzem płynie 8 statków kupieckich. Przed pałacem jest ogród angielski, w pośrodku którego bije fontanna. Orzeł wskazuje godziny łamiąc pęk broni i biorąc w dziób miecz, którym na armacie godzinę wybija, a potem go znów na miejscu kładzie. Za uderzeniem pierwszej godziny cesarz w towarzystwie siedmiu osób wychodzi z pałacu. Warty występują i prezentują broń. Cesarz przechadza się po ogrodzie i wchodzi na wieżę, żeby się przekonać, czy morze wolne i czy z wojskiem na statki siadać może. Za drugą godzinę już wsiadł na statek, statki wojenne płyną po naturalnej wodzie, poruszanej przez mały młyn hydrauliczny. O trzeciej godzinie występuje Napoleon I na siwku na czele wojska i działa z przęzonych.

Nadesłane.

W kronice Nrze 52 „Dziennika lwowskiego“ znajduj się wzmianka o koncercie Towarzystwa muzycznego „Harmonja“, której milczeniem pominąć nie

mogę, z powodu, że główny pociąg oburzonego szan. autora sarkazmu wprost wymierzony przeciw pannie W. Kl. Panna W. Kl. jest moją córką i w spiewie elewką, zatem każdy zarzut jej uczyniony spada na mnie. Tłómaczyć się nie myślę z postępowania mojego, niechaj jednakże posłuży do wiadomości, że całą przeszłością moją dałam dowody, że wiem i czuję, na czym prawdziwy polega patriotyzm i znam obowiązki Polki; chcę więc daną mi ze strony szan. autora na stare lata nauczkę z godnością odeprzeć. Nie tylko, że córka moja w Towarzystwie „Harmonja“ śpiewa, ale wraz z uczennicami moimi wstąpiłszy do tegoż Towarzystwa nie dla „Gefaeligkeitów“, ani czezej chęci popisu między nierodakami, córka moja bowiem skromnym i początkującym talentem swoim, teje bynajmniej w sobie nie żywiąc, na dobroczynne chyba cele ile razy jest wzywana, chętnie się przyczynia; ale dla podźwignięcia spiewu u kobiet, który zupełnie podpadł. Zdaje mi się, że u miłośników sztuki moje choć słabe chęci znajdują uznanie. Przekonaniem mojem zaś, Tow. Harmonja na większe się rozszerzy rozmiar i bardzo stanie się użytecznym; krzewiąc mianowicie muzykę wokalną. Szan. autor uczyni mi zapewne na to zarzut, dla czego z moimi chęciami nie przystępuję do towarzystwa muzycznego, odpowiem mu na to, zdaniem mojem o tym instytucie, nie jako całości, bo ster kierownictwa tegoż spoczywa w ręku pp. członków komitetu, którzy zapawne lepiej odemnie wiedzą, jak tym zakładem kierować należy, lecz tylko o spiewie tu chcę nadmienić, która to gałąź muzyki mnie jako nauczycielkę bliżej obchodzi. Przez lat dwadzieścia byłam wspierającą tegoż Towarzystwa członkiem, zeszłego roku z córką moją po powrocie do Lwowa na powrót doń wstąpiłam, miałam czasu mu się przypatrzeć. Otoż wszyscy, nawet i z stronniczością zapatrujący się przyznać mi muszą, że gałąź ta muzyki tam nie tylko jest w kolebce, ale nawet w powiciu się nie rusza, ba nawet w zarodzie karłowacieje, szkoła bowiem chórów bez preliminarnego kształcenia do zniweczenia młodych głosów nieochybnie prowadzić musi. Trzeba zresztą rozbudzić szlachetną emulację tak nauczycieli jak uczniów, trzeba młodym talentom podać sposobność próbowania swoich skrzydełek, bez tego żadne towa-

Koronacja w Peszcie.

Peszta i Buda nadzwyczajnem natchniona życiem, oczekując dnia w którym korona św. Szczepana na skroniach zabłyśnie królewskich. Ruch i zajęcie niby iskrą elektryczną przebiega łono mieszkańców i we wszystkich warstwach społeczeństwa pulsuje uniesieniem; miasto w świąteczne stroi się szaty, i nowe odziewa barwy. Wszędzie wznoszą się rusztowania i przyrzady do ozdoby i odnowienia budynków; młot i siekiera, penzel i dłuto, w dzień i w nocy idą w zawody; a wszyscy w wystawie i przepychu prześcignąć się radzi. Ulice i placz któredy pochód koronacyjny odbywać się będzie, przedstawiają jednolitą pracownię przekształcenia. Wzdłuż ulic wystawiają trybuny aż do 1. piętra kamienic dosięgające, gdzie niezliczeni gromadzić się mają widzowie. Z budynków pierwsze zajmuje miejsce wieża ratuszowa, na której sporządzono monstrualną koronę św. Szczepana, spoczywającą na ogromnej amarantowej poduszce. Z wierzchołka wieży, gerlandy i festony z kwiatów i wstążek spływają aż do ziemi. Wszystkie znaczniejsze pałacy, kościoły i budynki, ozdobione gerlandami i kwieciami; perony i balkony dywanami, wazonami, kwiatami—rogi domów, gzymsy i kolumny trójkolorowemi chorągiewami i banderami okryte. — Ze szczytu król wskiej rezydencji w Budzie, powiewa potężna chorągiew Cesarstwa Austriackiego; pałac towarzystwa Lojda, pałace dykasteryj, i magnatów obwieszono festonami, wstęgami o barwach krajowych, ozdobnie herbami i tarczami pojedynczych komitetów lub rodowych odznak. Wspaniały pagórek koronacyjny, na który ziemie z całych Węgier

zwożono, dekoracje mostów, wież i posągów, wszystko to bardzo wspaniały obiecuje widok, jaki rzadko okazać się może.

Imponująca będzie ta chwila, kiedy monarcha wstąpi na pagórek koronacyjny z dobytym mieczem, oznaczywszy wszystkie strony świata na znak obrony przed wszelkim nieprzyjacielem, i składając pod gołem niebem uroczystą przysięgę. — Cesarz przybył już do Pesztu. Przy koronacji uczestniczyć będzie Arcyksiężniczka Gisella z arcyksięciem następcą tronu Rudolfem, oraz arcyks: Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, W. ks. Ferdynand Toskański, arcyksiążę Jan Toskański, dalej: arcyksiążę Albrecht, Wilhelm, Józef, Leopold, i Franciszek V. z Modeny. Przepyszny jest powóz koronacyjny struktury starożytnej; cały powóz prawie ze złota i oszkłony, w którym cała postać siedzących widzieć można. Przeznaczony do niego pociąg składa się z 8 białych ogierów w bogatych amarantowych, suto złożonych chomątach, których 6 masztalerzy prowadzić będzie; za tym pojazdem drugi o 6 białych koniach również strojny, dla arcyksiążąt jest przeznaczony. Lafry, masztalerze, lokaje, i furmani w strojach hiszpańskich i starofrancuzkich. Równie wspaniałym i jedynym w swoim rodzaju jest koń koronacyjny—śnieżnej białości andaluzyjczyk, okryty pysznym czaprakiem aż do ziemi sięgającym, klejnotami perłami i herbami węgierskimi ozdobny. Na tym koniu jechać będzie chorąży koronny trzymając w ręku wielką chorągiew państwa. Na cześć tej uroczystości, wybite będą monety pamiątkowe, z popiersiem obojga monarchów, okolone napisami. Jedna taka sztuka wartości 30 dukatów przeznaczona dla króla, trochę mniejsza dla rodzi-

ny Jego a kilka tysięcy drobniejszych rozrzucone zostaną między naród podczas koronacji.

Delegatów wszystkich komitetów, Towarzystwo żeglugi na Dunaju bezpłatnie do Pesztu zawiezie. Równie ciekawymi są przedmioty ofiarowane w dzień po koronacji, jako królewska danina, przez wszystkie cechy mieszczaństwa węgierskiego, które w uroczystym prowadzone będą pochodzie. W pierwszym rzędzie ma być niezmiernej wielkości tuczny wół, ważący 10 cetnarów, dziewięć stóp długi, a ośm wysoki, ustrojony w wstążki i kwiaty, za nim kilka brunatnych cieląt i białutkich owiec, także w ziele. Pochodowi przodkują dwaj jeźdźcy z chorągiewami, muzyka miejska, dalej białe ubrane dziewczęta, niosące owoce kwiaty i konfitury, świątecznie ubrani uczenie cukierników z ciasteczkami i tortami, piekarczyki z bułkami i chlebem, miodem i masłem, wędlarze z szynkami, rybacy na drączkach niosący ogromne ryby. Dalej prowadzą łosze i wóz cieląt dla młodego królewicza; za niemi toczą się wozy z jarzynami i mąkami, i osobny wóz w którym dwie ośmiowiadrowe beczki srebrnymi obręczami obite, z winem białym i czerwonym—a cały ten kondukt kończą wysłannicy mieszczaństwa z całej prowincji niosący chorągwie swoje.

Wśród dźwięku niezliczonych dzwonów, które z wież kościołów rozgłaszać będą uroczystą chwilę, użytym będzie także starożytny dzwón, który od czasów jeszcze tureckich wojen popsyty do obecnej uroczystości nowo odlany przez wybornego mistrza i napisem uwieczniającym pamiątkową uroczystość otoczony został.

rzystwo celu swojego nie doprze, którego zawsze na oku mieć powinno, z jakichkolwiek ono żywiółów się składa. Praca i dobre chęci pani L., która nie tylko mojej dorównują ale ją pewno i przewyższą, od początku istnienia tegoż zakładu wspierającego i współdziałającego członka, w spiewie niezaprzeczenie artystki w całej pełni tego wyrazu, żadnych tam, jak rezultat okazuje, nie mogły zbierać owoców ani usunąć owego nieszczęsnego fatum, co ciężąc na Towarzystwie muzycznym sprawia, że pomimo najszczęśliwszych chęci śpiew położyć się nie może. Co się zaś tyczy muzyki kościelnej, to kultywowanie tejże zawdzięczamy nie komu innemu, jak tylko panu Frodłowi, nie polskiej lecz czeskiej narodowości, bo nikt tyle co on dla muzyki kościelnej w mieście naszym nie czyni. (O Szumlańskim, Guniewicz, Piotrowskim i Bienkowskim zapomniawszy pisać. P. r.) - Od lat dwudziestu cichego tutaj pobytu z własnych zasobów sprowadza kompozycje muzyki kościelnej, w kościołach OO. Dominikanów i Bernardynów co raz nowe msze przyprowadza do skutku, a uczennice moje biorące od roku w nich udział, tam nabywają rutyny, odwagi, rozwijając swój zmysł muzyczny, słowem jest to jak mi każdy przyzna, nie tylko wielka około spiewu kościelnego zasługa pana Frodła, ale oraz obfita dla początkujących elewek korzyść. Radabym tedy zacerpnąć zdania szan. autora czy nie uchylam poczucia patroycaemu, jeżeli z uczennicami moimi tam śpiewam, gdzie kapelmistrz nie jest Polakiem? Jeżeli zaś jego należyćie nie oceniamy, to nie tylko w pojęciu źle zrozumianego patriotyzmu ale także z braku prawdziwego dla muzyki zamiłowania, ja zaś właśnie dla tego, że w całym tegoż słowa znaczenia Polką jestem, oceniam dobre jego chęci i wraz z uczennicami moimi z nich korzystam. - (Na zapatrywanie się piszącej co do Towarzystwa muzycznego zgadzamy się - jednak co do wniosków wysnutych robimy tę uwagę, iż skoro śpiew tamże nie kultywowany, to należało raczej utworzyć odrębne Towarzystwo polskie niżli łączyć się z Niemcami. W dźwiganiu towarzystwa krajowego bowiem wszyscy byłibyśmy pomocnymi - podczas gdy „Harmonję“ popierać niemyślimy. Przy tej sposobności poczuwamy się do obowiązku sprostowania błędu drukarskiego, który wkraść się w doniesienie kronikarskie i spowodował niemłą dla nas przemianę słowa „Lieder“, na Ludertafel. P. r.) F. Kl.

Gospodarstwo i przemysł.

* Fabryka papieru w Czerlanach, która od 1. kwietnia 1865 przeszła w ręce Tow. akcyjnego, ogłasza 9 miesięczny bilans, z którego się okazuje, iż przedsiębiorstwo to poczyniło znaczny postęp i z niemałą korzyścią akcjonariuszów się rozszerza. Czysty zysk w tym czasie wynosił 31.156 złr. czyli 9% od wpłaconego kapitału. Superdividenda wynosi 3 złr. 75 c. Rezultat przedsiębiorstwa jest wobec innych zakładów przemysłowych tak świetnym, że niepotrzebuje ono i jego kierownicy żadnych pochwał, gdyż samo dzieło chwali mistrza.

* W skutek ustania zarazy bydła na Bukowinie, zniesionem zostało rozporządzenie namiestnictwa z dnia 12. marca b. r. wzbraniające przewóz bydła rogatego z Bukowiny. Transport tegoż jest znowu dozwolony z przestrzeganiem jednakże przepisów względem paszportów, rewizji pedzonego bydła i sprawowania poliejii targowej.

* Lwów, 7. czerwca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: męc pszenicy 4.92, żyta 3.09, jęczmienia 2.04, owsa 1.43, hreczki 2.87, grucha 3.50, szoczowicy 0.00, kartofli 1.12, sąg drzewa łup. opał. bukowego 10.77, sosnowego 7.80, cetnar siana 1.00, słomy okłotowej 00 64, pasznej 0.00, funt masła 00.36, funt smalcu wieprz. 00.48, masa wódki 30° 0.85, funt mięsa wołowego od 15 do 35 et.

Kurs lwowski,		Daję		Żądają	
z dnia 6. czerwca.		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski		5	83	5	94
Dukat cesarski		5	90	5	96
Półimperjał rosyjski		10	13	10	28
Rubel srebrny rosyjski		1	88	1	95
Rubel papierowy rosyjski		1	67	1	70
Talar praski		1	83	1	86
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	76	77	77	50
Galic. listy zastaw. m. k.		80	59	81	36
Galic. obligacje idem. n.		94	08	69	92
Pożyczka narodowa		70	—	70	75
Akcje kolei żelaz. galic.		235	67	239	—
„ „ czerniowieckiej		179	67	182	—

Telegrafowany kurs wiedeński.		złr.		kr.	
Dnia 7. czerwca.					
5% Metaliki		60	—	15	—
5% Pożyczka narodowa		70	—	10	—
Losy pożyczki z roku 1860		88	—	40	—
Akcje banku wiedeńskiego		726	—	—	—
„ „ kredytowego		183	—	80	—
Łądyn. 10 funtów szterlingów		126	—	40	—
Srebro		124	—	—	—
Dukat pojedynczy		5	—	94	—

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. czerwca.
 Hotel George: PP. Hr. Jabłonowski Józef, z Pacykowa, Nikorowicz Józef, z Żółkwi — Olchowski Jan, z Winiatyńiec. Kamil Ka. z Cz rniowiec.
 Hotel europejski: Czajkow-ki Hip., z Bóbrki. — Wybranowski Alex. z Wybranówki.
 Hotel angielski: Ropakowski Leon, z Jaworowa. — Eberman Sal., z Tarnopola. — Górski Mat., z Kaszyc — Jasiński Franc., z Zahajpola. — Prek Tadeusz, z Sielca — Serwatowski Mat., z Rajtarowic. — Torosiewicz Michał, ze Sassowa. — Wandysz Leopold, z Polski.

OGŁOSZENIA.



Kallenberga 130-5 MUZEUM

anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu. Wstęp wolny tylko osobom dorosłym. W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia.

Wyszczególniony medalami na kilku wystawach dla nadzwyczajnej taniości, eleganckiej roboty i dobrej jakości towarów

MAGAZYN SUKIEN

Adoła Welischa
57 MARIACHILF 57
główna ulica

zaprasza szan. publiczność, która go corocznie zaszczyca licznymi zamówieniami, i na obecną porę; uznana rzetelność firmy jest najpewniejszą gwarancją, iż

suknie męzkie

wyrabiane będą z najlepszych materji, podług najnowszej mody i można zawsze tam znaleźć największy wybór; szczególnie poleca

Miltona wierzchnie surduty

po 9 zhr.

Ubiory letnie

12 zhr.

Pokrapiane tużureczki	od 12 do 25 zhr.
Wierzchnie surduty	8 „ 26 „
Fraki i tużurki	14 „ 25 „
Surduty wiosenne	5 „ 50 „
„ zimowe	6 „ 18 „
Futra do podróży	36 „ 80 „
Plaszcze	14 „ 40 „
Surduty dla księży	16 „ 26 „
Szafroki	7 „ 24 „
Garntury letnie	10 „ 12 „
Pantalony letnie	5 „ 8 „
Kamizelki	2 1/2 „ 5 „
Ubrania dla gimnastyków	2 1/2 „ 5 „

Tamże mienią się stare suknie za nowe; noszone suknie w dobrym stanie otrzymać można jak najtaniej. Poleca prócz tego

Wypożyczalnie sukien

pod najniższymi warunkami.

MARIACHILF 57
główna ulica

na 2grm piątze na rogu, wechód koto kościoła Panny Maryi. 138-1-?

Wydawszy przed kilku laty dwie litografie: — Galerję królów i hetmanów polskich, przystąpiłem później do wydania nowej pamiątki, a tą jest:

POCZET ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH PAŃSKICH

pochodzenia słowiańskiego,

Obraz ten stanowi podobnie jak dwa pierwsze nie tylko ozdobę domów polskich, lecz także swiętyń pańskich i szkółek ludowych: niewątpię przeto, że znajdzie on największe rozpowszechnienie. Obraz ten objętości przeszło łokieć kwadratowy na najcieńszym papierze rysunkowym, kosztuje jak tamte tylko 2 złr., — ilustrowany farbami 3 złr., — a oddany fotografją 1 złr.

Przedpłata nań trwa jeszcze dalej aż do końca lipca, poczem nastąpi cena sklepowa. Żądane obrazy przesyłają się bądź za gotówkę, bądź za przekazem należytości przez pocztę. Biorący 10 egzemplarzy naraz, otrzymuje jeden egzemplarz bezpłatnie.

Cały ten poczet Świątych Pańskich, przedstawiony jest według najwierniejszych wzorów, zasięgniętych z martyrologji i z ksiąg dziejowych, jest przeto jednym z najpiękniejszych pomników naszej wielkiej przeszłości, jakim się żaden inny naród poszczycić nie może.

Obraz ten przedstawia: u wierzchu unoszącą się w obłokach Bogarodzicę Marię w błagalnej postaci, poniżej ugrupowanych Świątych i Błogosławionych w liczbie 66 w następującym porządku: św. Cyryl, św. Metody, św. Wojciech, św. Stanisław (Szczepanowski), św. Stanisław Kostka, św. Salomea, św. Jacek, św. Kazimierz króliewicz, św. Jadwiga księżna szlązka, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Jan Kanty, św. Benedykta norbertanka, św. Bonifacy apostoł Rusi, św. Benedykt pustelnik, św. Andrzej Żorawek, św. Romuald męczennik, św. Bruno arcybiskup męczennik, św. Aleksy metropolita kijowski, św. Roman (Borys) i św. Dawid (Chleb) księżęta ruscy, św. Kunegunda królowa, bł. Andrzej (Bobola), bł. Szymon z Lipnicy, bł. Helena (Olcha) księżna ruska, bł. Jan Grot biskup, bł. Ładysław z Gelnowa, błogosławiony Jozef, arcybiskup polocki, bł. Rafał z Proszowic, bł. Czesław, bł. Łazajsz (Bonar), bł. Stanisław (Kamierczyk), bł. Gasztold biskup, bł. Bronisława norbertanka, bł. Lidwina z Kent, bł. Grzymisława księżniczka ruska, bł. Jan Prandota biskup, bł. Herman dominikan, bł. Wernika norbertanka, bł. Michał (Gedroce), bł. Konstancja, bł. Majnard biskup, bł. Piotr (Krempa), bł. Mikolaj (Gissa), bł. Gedeon biskup, bł. Anzela męczennik, bł. Jakób (Strzemie), bł. Klemens z Ruszycy, bł. Florjan dominikan, bł. Nankier biskup, bł. Dorota, bł. Święt sław, bł. Jan z Dukli, bł. Wenerus biskup płocki, bł. Gaudencjusz arcybiskup, bł. Iwo (Odrowąż) biskup, bł. Świętosława, bł. Rafał (Chiliński), bł. Jan Baptysta (Dembiński), bł. Jonlanta księżniczka kaliska, bł. Iata (Konapacka), bł. Jadwiga królowa, bł. Merkurjusz żołnierz męczennik, bł. Agnieszka zakonnica.

Przedpłaty przyjmują urzęda pocztowe i do tego uproszone osoby, na których ręce zamówione obrazy będą przesłane.

Hipolit Stupnicki.

Już nadeszła świeża bryndza węgierska i śledzie pocztowe do handlu K. Bałtabana we Lwowie.